

CHLEB ŻYWOTA



Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XX

Wrzesień - Październik 2004

Nr 5

Szukać oblicza Bożego

Kiedy król Salomon zakończył budowę świątyni, wtedy w nocy we śnie ukazał się mu Pan i zapowiedział: „Gdy zamknę niebios, tak iż nie będzie deszczu, albo gdy każę szarańczy, aby objadła ziemię, albo gdy ześlę zarazę na mój lud...”. (2. Kronik 7, 13)

Każda z trzech zapowiedzianych gróźb oznaczała kataklizm w ówczesnej Palestynie. Bez deszczu nie było żniw. Głód i bieda trapiły ludzi. Gdy szarańcza atakowała ziemię, miliardy małych stworzeń w postaci potężnych rojów zaciemniały słońce i w kilku sekundach pożerały wszystko, wtedy było to czymś okropnym. Gdy straszliwie zarazy szalały i dziesiątkowały mieszkańców wiosek i miast, wtedy była to nieopisana tragedia.

Bóg jednak nie poprzestał na zapowiedzianych gróźbach, ale wskazał też na możliwość zapobieżenia nieszczęściu, mówiąc: „...i ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię”. (werset 14) Zatem wówczas nie byłoby suszy, szarańczy i zarazy!

Jakie znaczenie ma dana Salomonowi zapowiedź dla nas w dzisiejszym czasie? Przenieśmy to na nasz czas, ponieważ nie tylko chcemy słuchać starych dziejów biblijnych i podziwiać to, czego dokonał miły Bóg w tamtych czasach, ale chcemy przeżyć także wypełnianie się słowa Bożego w teraźniejszym czasie.

Co oznacza brak deszczu dla naszego życia duchowego? Brak błogosławieństwa Bożego! Deszcz jest symbolem błogosławieństwa. Gdyby niebo zostało zamknięte, a Bóg nie zsyłałby już więcej swego błogosławieństwa, wtedy musielibyśmy stwierdzić, że nic już w nas nie rośnie, jest sucho i jałowo.

Co pod względem duchowym należy rozumieć pod postacią szarańczy pożerającej wszystko w ciągu kilku sekund? Wątpliwość i niewiarę. Kiedy powstają, wtedy zaciemnia się słońce łaski i nic już nie można zobaczyć. W krótkim czasie wszystko to, co się zieleni jako żywa nadzieja, zostaje pożarte przez wątpliwość, niewiarę, przesady, błędne idee i przekonania. Wszystko to krąży w naszym czasie niczym szarańcza. Jednym słowem przychodzi zewsząd. Szkoda, jaką może wyrządzić nieśmiertelnym duszom, jest po prostu czyns okropnym!

Czym jest zaraza w sensie duchowym? Ciężarem grzechu! „Zapłata za grzech jest śmierć” - powiedział Apostoł Paweł. Gdzie grzech ciąży na duszy, gdzie nie zostaje odpuszczony, to taki stan można porównać z zarazą, która nieuchronnie niesie za sobą śmierć.

Obietnicę odwrócenia tego wszystkiego Bóg już dał królowi Salomonowi dla narodu starego przymierza, o ile bardziej jednakże odnosi się to do nas w nowym przymierzu. Pomoc może być nam dana, jeżeli napomnienie weźmiemy sobie do serca i będziemy przestrzegać słowa Bożego, zbliżać się do Boga w modlitwie, szukać Jego oblicza, czyli zwracać się do Niego i szukać Jego błogosławieństwa oraz odwrócić się od błędnych dróg i ideologii.

Wówczas usłyszysz nas Bóg w niebie i ześle błogosławieństwo, niczym łagodny deszcz po okresie suszy. Odpuści nam grzechy i wytępi wszelkie zarazki. Uzdrowi kraj i pozwoli zazielenić się żywej nadziei. Jakie to pocieszenie, jaka to ufność, że ta łaska jest naszym działem!

Odpuszczenie grzechów następuje zgodnie z poleceniem i pełnomocnictwem, jakie dał Jezus swoim apostołom: „Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone”. (Ew. Jana 20, 23) Z wiarą przyjęte słowo ułaskawienia wywołuje odpuszczenie grzechów. Być wolnym od grzechów jest ważnym warunkiem, aby godnie przystępować do stołu Pańskiego oraz spożywać ciało i krew Chrystusa.

Przez całe życie trwać w wierze

„Bo usprawiedliwienie Boże w niej (w ewangelii) bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie”.

- Rzymian 1, 17 -

W ewangelii wciąż na nowo objawiana jest sprawiedliwość Boża. Ona pochodzi z wiary i z łaski. Wiara jest ze słuchania głoszonego słowa Bożego. (por. Rzymian 10, 17) Kto żyje według wiary, zamienia ją w czyn, a w wyniku tego ujawniane są uczynki wiary.

Z naszego słowa możemy wywieść Bożą „reakcję łańcuchową”: Sprawiedliwość pochodzi z wiary, wiara ze słowa Bożego, a wiara wykazuje odpowiednie uczynki. Jedno buduje się na drugim.

„Z wiary w wiarę”, czytamy dalej w naszym słowie. Co to oznacza? Ten, w którym na podstawie ewangelii i słowa Bożego rozwinęła się początkowa wiara, ma przez całe życie trwać w wierze. To jest zupełne zwracanie się ku Bogu. „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. Taka wiara żyje i gromadzi przeżycia w wierze. Z takiej wiary również pochodzą odpowiednie uczynki.

W Liście Jakuba 2, 21. 22 czytamy: „Czyż Abraham, praojciec nasz nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował na ołtarzu Izaaka, syna swego? Widzisz, że wiara współdziałała z uczynkami jego i że przez uczynki stała się doskonała”. A w Objawieniu Jana 2, 26 jest napisane: „Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami”. Najpiękniejszymi uczynkami wiary są więc ofiary i przewyższanie.

Należy więc przewyższać. Ale co? Letniość, ociężałość, znużenie, brak radości oraz własne ja, które wszystko wie najlepiej. Kto zawsze z całego serca stara się to przewyżżyć, a ponadto przyjmuje łaskę, ten będzie uznany za sprawiedliwego w dniu Pana.

Chodzi o prawdziwe ofiary, a to są takie, które pochodzą z całego serca, a przy tym najpiękniejszą ofiarą jest własne serce.

Wiara i ofiara idą w parze. W każdym sercu głęboko powinna być zakotwiczona istota ofiary i błogosławieństwa, tak aby wszyscy doświadczili: „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie”. (2. Koryntian 9, 6) Bóg pouczał naród starego przymierza przez proroka Malachiasza: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie

na próbę! - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę". (Malachiasza 3, 10)

My ofiarujemy przede wszystkim z wdzięczności do Boga i udowadniamy tym naszą miłość do Niego i naszą wiarę w Niego. Wielbimy Boga, dawcę wszelkich dobrych darów, oddając Jemu część z tego, czym wcześniej nas obdarzył. „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości”. (Jakuba 1, 17)

Ponadto naszą ofiarą przyczyniamy się do budowy i dokończenia dzieła Bożego. Wszystkie ofiary czasu, miłości, jak i finansowe, tworzą razem konieczny i istotny wkład do ogólnoświatowego dokończenia dzieła naszego wielkiego Boga.

Ofiarujemy też w wierzącym oczekiwaniu, że Bóg będzie nas dalej błogosławił. Nie jest to jednak decydujący motyw naszego ofiarowania. Gdyby to było dla nas najważniejsze, to byśmy składali ofiary z wyrachowania, z suchej kalkulacji. Błogosławieństwo jest skutkiem naszej wdzięczności do Boga. Jeżeli ofiarujemy ku chwale Bożej, to później możemy stwierdzić, że Pan błogosławi.

Te zależności są dobitnie przedstawione w Księdze Syracha. Zwróćmy więc uwagę na tę wypowiedź: „Nie ukazuj się przed Panem z próżnymi rękami, wszystko to bowiem [dzieje się] według przykazania. Dar ofiarny sprawiedliwego namaszcza ołtarz tłustością, a przyjemny jej zapach unosi się przed Najwyższego. Ofiara męża sprawiedliwego jest przyjemna, a pamięć o niej nie pójdzie w zapomnienie. Chwal Pana hojnym darem i nie zmniejszaj ofiary z pierwocin rąk twoich! Przy każdym darze twarz twoją rozpogódź i z weselem poświęć dziesięcinę! Dawaj Najwyższemu tak, jak On ci daje, hojny dar według swej możliwości! Ponieważ Pan jest tym, kto odpłaca, i siedmiokroć razy więcej odda tobie. Nie staraj się przekupić Go darem, bo nie będzie przyjęty, ani nie pokładaj nadziei w ofierze niesprawiedliwej, ponieważ Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby”. (Syracha 35, 4-12)

W szczególności nasze dzieci i naszą młodzież chciejmy wychowywać w ofiarowywaniu i skłaniać do ofiarności, ale i sami pod tym względem bądźmy przykładem, ponieważ naszymi ofiarami potwierdzamy i wykazujemy nasz wierzący stosunek do naszego Ojca Niebieskiego. Ofiary więc są czynem i wyrazem wdzięczności wobec Ojca i Syna, wpływającym z wewnętrznego usposobienia, a do tego nakłania Duch Święty. Ofiarą jest wszystko to, co czynimy i poświęcamy, jak i to, co oddajemy z naszego materialnego dobra dla Pana z radosnym pragnieniem wyrażania naszej miłości i wiary.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Rolf Ludwig z Niemiec.

Prawa ludzkie – prawa Boże

Miłe dzieci,

to że rano słońce wschodzi, a wieczorem zachodzi wynika z porządku, jaki miły Bóg zaprowadził w naturze. Ten porządek obowiązuje także dzisiaj po wielu tysiącach lat. Naukowcy badają ten porządek, a przy tym odkryli tak zwane prawa przyrody. Kto je zna i stosuje, ten ma szczególne możliwości. W ten sposób za pomocą tych praw można umieszczać na niebie satelity, które umożliwiają transmisję wiadomości do innych miejsc, na przykład transmisję nabożeństw. Przy użyciu tych praw można nawet wysyłać statki kosmiczne w kosmos.

Miły Bóg i Jego Syn Jezus dali także ludziom prawa do ich wspólnego życia i do zachowania się wobec Wiekuistego. Niektóre z nich na pewno znacie ze szkółki niedzielnej, z religii lub z nabożeństw. „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego, z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej”. „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”.

Kto miłuje Boga i rozmawia z Nim w modlitwie, temu miły Bóg daje mądrość, siłę i pomaga poprzez swoich aniołów. A kto miłuje bliźniego, ten w życiu naprawdę może być szczęśliwy. Niestety, wypełnianie tego prawa nie zawsze jest łatwe. Kto miłuje bliźniego, ten mu pomaga, modli się za niego i się z nim liczy; ten także wybacza, gdy postąpił niesprawiedliwie. Do tego potrzebna jest siła!

Innym prawem Bożym jest błogosławieństwo, które związane jest ze składaniem ofiary. Kto jest gotowy składać Bogu ofiary, ten otrzymuje więcej niż dał. To prawo pochodzi od miłego Boga, dlatego też jest prawem, które obowiązuje także dzisiaj.

Opowiem wam, jak to było z Leszkiem: Chciał pojechać ze swoją klasą w góry, żeby pojeździć na nartach. W tej miejscowości jednak nie było możliwości uczestniczenia w nabożeństwie, a było to akurat

w nabożeństwie dla umarłych! Rodzice pytali Leszka, czy nie chciałby lepiej pozostać w domu. Wtedy rozgorzała walka w jego sercu, ponieważ dla Leszka jazda na nartach to coś najpiękniejszego. Bez radości i przekonania powiadomił jednak swego nauczyciela, że nie pojedzie. A co się wydarzyło w następnych tygodniach? Na pewno nie wydarzyło się nic, co wyglądałoby na błogosławieństwo. Kiedy jednak następnej zimy wyjechał z rodzicami na urlop, miał wspaniałą pogodę i codziennie mógł jeździć na nartach. Leszek został w pełni wynagrodzony za swoje wyrzeczenie. Z pewnością podczas tamtego nabożeństwa dla umarłych Leszek miał satysfakcję, że poprzez jego modlitwy i wzorowe postępowanie mógł współdziałać w tej wspaniałej akcji zbawiennej dla dusz z tamtego świata.

Gdy łamiemy jakieś prawo, musimy się liczyć z karą. Jeśli na czerwonym świetle przechodzi się przez skrzyżowanie, może się zdarzyć, że trzeba zapłacić mandat. A jak to jest u miłego Boga? Jego miłość do nas jest tak wielka, że ciągle nam wybacza. Policzcie ile razy już zostały wam odpuszczone grzechy! U mnie nastąpiło to już ponad 8000 razy. I jeszcze coś wspaniałego: Miły Bóg, po odpuszczeniu grzechów, w świętej wieczerzy daje nam dodatkowo siłę, abyśmy jeszcze lepiej przestrzegali Jego praw.

W przestrzeganiu praw Bożych życzę wam prawdziwie pięknych przeżyć, o których później mogłybyście opowiadać swoim przyjaciołom i przyjaciółkom!

Serdecznie Was pozdrawia

Rolf Ludwig

Biskup Rolf Ludwig działa u boku apostoła Hansa-Petera Schneidera w Badenii-Wirtembergii/Niemcy. Tam w 118 zborach jest 1450 dzieci. Poza tym biskup opiekuje się misyjnie 8 zborami w Izraelu, w których jest 30 dzieci.

Dziewczęcy kwartet



Cztery dziewczynki nazywają się: Wiktoria, Klaudia, Justyna i Kornelia. Były nierozłączne. Po szkole razem się bawiły. Jeździły na wrotkach, jesienią puszczały latawce, a zimą odpoczywały w parku zjeżdżając na sankach ze stoków, z których odważali się zjeżdżać tylko niektórzy chłopcy.

Pewnego dnia wszystko się odmieniło. Mama Klaudii zachorowała na ciężkie zapalenie płuc i dziewczynka nie miała już czasu na zabawę. Musiała robić zakupy, obierać ziemniaki, myć warzywa i opiekować się młodszym rodzeństwem. Najgorsze było to, że Beata i Hubert nie mieli nic innego w głowie jak tylko figle. Gdy tylko Klaudia się odwracała, to któryś z nich już wysmarowało się czekoladą lub coś zepsuło.



„Nie ruszaj!” – wołała dziewczynka, ale szklanka właśnie spadała na kafelkową podłogę w kuchni. Do tego Hubert się jeszcze śmiał. „Pac!” Najchętniej dałaby mu w ucho, ale mama by się złościła. Dlatego tylko powiedziała: „Nieszczeka!”. To mu się spodobało i zbił zaraz jeszcze jedną szklankę.



W szkole Klaudia była tak zmęczona, że prawie zasypiała. „Tak dalej być nie może” – powiedziała Wiktoria do Justyny i Kornelii. „Musimy jej pomóc”. Zupełnie przygnębione siedziały pod dużym kasztanem w parku, ponieważ zabawa bez Klaudii nie sprawiała im żadnej radości.

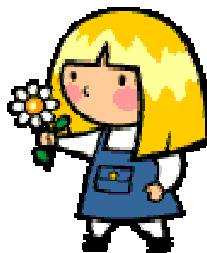
„Dobry pomysł!” – rozpromieniła się Kornelia. Podskoczyła na równe nogi, jakby chciała od razu pobiec. „Ale jak? Klaudia robi wszystko tak, jakby potrafiła wszystkiemu sprostać sama. Już nie można nawet z nią porozmawiać. Od razu zwymyśla”.

To zauważyła także Justyna: „Klaudia zrobiła się nieznośna. Wczoraj ze złości wyrwała mi zeszyt z ręki, a to tylko dlatego, że zwróciłam jej uwagę na błąd”.

„Dlatego właśnie musimy jej pomóc...” – powiedziała zdecydowanie Wiktoria „...aby znowu była naszą dobrą Klaudią, i żeby bawiła się z nami jak dawniej”.

„Świetnie” – zaśmiała się Kornelia - „najlepiej zaraz pójdźmy do niej. Na pewno jest w domu”. Klaudia otworzyła drzwi i zrobiła wielkie oczy, gdy nieoczekiwanie zobaczyła przed sobą swoje trzy przyjaciółki.

„Aaa...” – jęczała się. Nie mam czasu na zabawę”. Powiedziała to z zaczerwienioną twarzą, jakby wstydziła się z tego powodu. Już chciała zamknąć drzwi, ale Wiktoria uśmiechnęła się i powiedziała: „Przyszliśmy ci pomóc. Powiedz nam, co mamy robić. Ja jestem dobra w odkurzaniu, a Kornelia potrafi tak



polerować szklanki, że po prostu błyszczą!”. Zabawnie mrugnęła do Kornelii: „Zgadza się?”.

„Zgadza się” – promiennie przytaknęła Kornelia. „Moja mama stale powtarza, że mam zaczarowane ręce, bo jeszcze nigdy nic nie rozbiłam”.

Klaudia z wahaniem otworzyła szeroko drzwi i wpuściła koleżanki. Wtedy zawołała ją mama: „Kto przyszedł moje dziecko?”. Do pokoju chorej po cichu weszły trzy koleżanki: Wiktoria, Kornelia i Justyna. Powiedziały dzień dobry i wyjaśniły, że przyszły do pomocy.

Mama Klaudii zaczęła strasznie kaszleć. A gdy znowu mogła mówić powiedziała: „To niespodzianka, a już się zastanawiałam, kogo mogłabym o to poprosić. Od śmierci mojego męża żyję samotnie. Jak to dobrze, że Klaudia ma takie dobre przyjaciółki”.

Od tej chwili przychodziły każdego dnia. Robiły zakupy, myły podłogę w kuchni, bawiły się z Beatą i Hubertem w chowanego, w ganiegano, a także nosiły ich na barana...

W ten sposób Klaudia zawsze była z nimi, miała też czas na zabawę i znowu mogła się śmiać jak dawniej. We cztery były niepokonane, taki niezwykły kwartet dziewczęcy.

Dział duszpasterski dla młodzie y

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Joachim Quittenbaum z Niemiec.

Myśli po nabożeństwie

Nabożeństwo Głównego Apostoła z wielkim utęsknieniem było oczekiwane przez braci i siostry. Na długo przed tym wydarzeniem rozmawiano o nim w zborach i rodzinach, ale też i się modlono, aby miły Bóg torował drogi dla swojego sługi.

Z przybywaniem tego sługi Bożego do zborów wielu braci i sióstr wiąże swoje nadzieje i życzenia, a niejeden później może opowiadać o swoim przeżyciu, które przyczyniło się do wzmocnienia wiary. A jeśli poza tym nadarza się jeszcze możliwość bycia zupełnie blisko Głównego Apostoła, wtedy jest to czymś bardzo doniosłym!

Z mnóstwa słów wypowiedzianych w nabożeństwie często te „drobne wzmianki” są szczególnie interesujące. „Ja was widzę jako apostołskie skały prastare”. To zdanie Głównego Apostoła w tym nabożeństwie bardzo uradowało braci i siostry. Taki przydomek zdobi, a jednocześnie jest zobowiązaniem. Jeśli dzieci Boże określa się „skalami prastarymi”, wówczas też zostaje podkreślone szczególne umocnienie w wierze, w wiernym naśladownictwie i staranie się o uzyskanie godności na dzień Pana.

Pojęciem „apostołskie skały prastare” Główny Apostoł nie chciał wywołać lawiny, ale wprowadził w ruch kamień, który od tej chwili stał się tematem wielu rozmów.

Słowo „prastary” oznacza „istniejący od wieków” lub też „będący od bardzo dawna”. Podczas poszukiwania śladów w przeszłości ujawniają się różne wspaniałe rzeczy. Znajdujemy je także w rozwoju dzieła Bożego, jak i w życiorysach braci i sióstr w wierze. Ważne jest, abyśmy z tego wszystkiego korzystali, aby służyło to do wzmocnienia naszej wiary.

Słowo Boże nigdy nie radowało wszystkich w takim samym stopniu. W Piśmie Świętym jest mowa o „kamieniu węgielnym”, który odrzucili budowniczowie. Syn Boży wielokrotnie o tym mówił i odwoływał się do słów z Psalmu 118, 22: „Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym”. Słowa Pana Jezusa wywołały wielkie zgorszenie wśród faryzeuszy i uczonych w Piśmie, i nastawali na Jego życie.

Apostoł Piotr wywoływał u pierwszych chrześcijan radość, pisząc: „Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczowie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia...”. (1. Piotra 2, 6-8) Na kamieniu węgielnym, którym jest Jezus Chrystus, budowane jest dzieło Boże.

Nadmienić można, że bierny uczestnik nabożeństwa Głównego Apostoła może swoje wrażenia skomentować następująco: „Główny Apostoł miał włosy zaczesane gładko do tyłu. Miał zadbany wygląd. Podczas głoszenia słowa Bożego raz napił się wody. Lekko unosił w górę ręce, aby później ze złożonymi dłońmi podkreślić to, co powiedział”.

Radość i błogość można zauważyć u wielu braci i sióstr aktywnie przeżywających nabożeństwo, którzy słuchają i przyjmują słowo Boże, dające im wzmocnienie i pocieszenie, a także łaskę i błogosławieństwo.

Apostoł Joachim Quittenbaum urodził się 5 maja 1939 roku. Na urząd apostoła został powołany w dniu swoich 46 urodzin. Służy dzieciom Bożym w Saksonii/Niemcy i w Republice Słowackiej.

Pocieszające spotkania

Siostra Helena znajdowała się w dołku psychicznym. Ciosy losu dały jej się we znaki i pragnęła pocieszającego spotkania ze sługą Bożym. Tymczasem w zborze zmarła pewna siostra. Pogrzeb przeprowadzał biskup. Siostra Helena miała ogromne życzenie, aby po tej uroczystości pogrzebowej podać biskupowi rękę. Jednakże po pierwsze nie było w zwyczaju, żeby przeprowadzający pogrzeb żegnał się z każdym oddzielnie, a po drugie siostra Helena śpiewała w chórze, który z reguły śpiewa również na koniec takiej uroczystości.

Kiedy siostra Helena opuszczała kapliczkę, wtedy zobaczyła jak biskup z innym sługą wsiada do samochodu i odjeżdża. Rozczarowana i smutna patrzyła za odjeżdżającym samochodem. Nagle samochód się zatrzymał, zawrócił i przyjechawszy z powrotem zatrzymał się prawie koło niej. Kierowca biskupa wysiadł i śpiesznym krokiem udał się do kapliczki. Siostra Helena pochwyciła tę okazję i pośpieszyła w stronę samochodu. Biskup opuścił szybę w samochodzie i wyciągnął do niej rękę. Siostra Helena była tak wzruszona, że łzy same popłynęły po policzkach i ledwie co mogła wydobyć z siebie kilka słów. Nie było też konieczne, aby biskup poznał stan jej duszy. „Modłę się za was” - powiedział tylko i serdecznie uściśnął jej rękę. Wtedy wrócił kierowca i nastąpiło ostatecznie kiwnięcie ręką. Pozostało dziecko Boże, wdzięczne i radosne z pocieszenia, które przypadło mu w udziale. Przygniatające troski były jakby wymazane!

Po powrocie do domu, siostra Helena wzięła do ręki długopis i papier listowy, na którym napisała do biskupa o tym, jak bardzo pragnęła tego spotkania, i jak bardzo jest za nie wdzięczna Ojcu Niebieskiemu. Biskup odpowiedział na list i wyjaśnił, dlaczego ta krótka rozmowa stała się możliwa. Zawrócenie związane było z tym, że biskup zapomniał na mównicy swój zegarek.

Kilka lat później siostra Helena straciła swojego męża i ciężko przeżywała rozłąkę i samotność. W owym tygodniu zapowiedziane były odwiedziny apostoła i siostra Helena prosiła w modlitwie Ojca

Niebieskiego o szczególne pocieszenie i błogosławieństwo w tym nabożeństwie. Siostra Helena grała w orkiestrze, więc należała do tych ostatnich żegnających się ze służą Bożym. Po serdecznym uściśnięciu dłoni, siostra Helena odeszła już dalej, kiedy to apostoł zwrócił się do niej jeszcze raz i przywołał do siebie: „Chciałbym dać siostrze szczególne słowo na drogę”. Apostoł podszedł do ołtarza, otworzył Pismo Święte i przeczytał słowo z Izajasza 54, 10: „A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje”.

Czyż można było otrzymać piękniejsze pocieszenie? Siostra Helena stała oniemiała i poruszona do głębi. Czegoś tak wspaniałego jeszcze nigdy nie przeżyła.

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Pierwotny Kościół Apostolski i życie zborowe

Po zesłaniu Ducha Świętego w Zielone Świątki powstał pierwszy zбір w Jerozolimie. Dalsze zbory powstały: po ukamienowaniu Szczepana, gdy wielu wierzących uciekło z Jerozolimy; przez apostołów, którzy zgodnie ze wskazaniem Jezusa szli głosić ewangelię; przez członków zboru (urzędników, żołnierzy, handlowców, itd.), którzy podróżowali do innych miejscowości i tam zanosili świadectwo o wierze.

Życie zborowe Kościoła pierwotnego określane było przez dary i moce Ducha Świętego. Najważniejszymi darami urzędu są: Główny Apostoł i apostołowie. Z urzędu apostołskiego, który ustanowił Chrystus, wywodzą się wszystkie Boskie dary i błogosławieństwa i są dostępne dla ludzi. „Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał: w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem”. (2. Koryntian 5, 20) „Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was...”. (2. Koryntian 12, 12)

Na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa pierwsi chrześcijanie zbierali się w każdą niedzielę na nabożeństwo ze świętą wieczerzą. Poza tym

wykorzystywali każdą okazję do pielęgnacji i wzmacniania społeczności. „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwach”. (Dz. Ap. 2, 42)

Kościół

Zebrania, tak nazywano początkowo nabożeństwa, odbywały się najpierw w mieszkaniach (zборы domowe). Następnie zostały wybudowane do tego celu specjalne obiekty. Od greckiego słowa budowlę taką nazwano „kościółem”. Społeczność chrześcijan została później również określana jako „kościół”. Obecnie istnieje wiele Kościołów chrześcijańskich np. Kościoły katolickie, Kościoły prawosławne, różne Kościoły protestanckie, ewangelickie, itp.

Pierwszy Kościół powołany przez Boga to Kościół Apostolski, (por. Efezjan 2, 20; 1. Koryntian 12, 28) zaś Kościół Nowoapostolski to Kościół Jezusa Chrystusa będący bezpośrednią duchową kontynuacją pierwotnego Kościoła Apostolskiego.

Listy apostołów

Apostołowie pisali listy do zborów lub do ich przewodniczących, które były odczytywane na nabożeństwach. Odpisy przesyłano też do innych zborów. „A gdy ten list będzie u was odczytany, postarajcie się o to, aby został odczytany także w zborze Laodycejczyków, a ten, który jest w Laodycei, przeczytajcie i wy”. (Kolosan 4, 16) List do zboru Laodycei zaginął, tak jak i wiele innych listów apostołskich. cdn.

***„I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie,
w łamaniu chleba i w modlitwach”.***

- Dz. Ap. 2, 42 -

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego
Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akcyjowa 50/50 A-B;
Tel./fax (0+58) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl
Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.
Wszelkie prawa zastrzeżone.